

PLENER. ŁAWKA W PARKU – DZIEŃ

Pochmurne przedpołudnie wczesną wiosną. Ptaki śpiewają, kwitną pierwsze kwiatki na przegniłym trawniku. Na mokrej ławce siedzi STEFAN (30) i dłubie sobie w zębach. Jest ubrany w elegancki płaszcz, na głowie ma czapkę z daszkiem za 5 zł z bazaru. Ma dwudniowy zarost i podbite oko. Koło niego na ziemi stoi futerał na skrzypce.

Do ławki podchodzi STARUSZKA, podpierając się na parasolce ze szpikulcem. Niesie worek z drobno pokrojonym chlebem. Mamrocze coś sama do siebie.

STARUSZKA

Przepraszam, to moja ławka. A pan mi płoszy gołębie.

STEFAN

Tu nie ma gołębi.

STARUSZKA

No właśnie!

STEFAN

Niech pani stąd idzie.

Staruszka unosi parasolkę, celuje nią w Stefana.

STARUSZKA

Sam stąd idź, ty... prostaku ty!

Stefan cofa się przed parasolką. Przestaje dłubać w zębach.

STEFAN

Idź, kobieto! Kaczki nakarm!

STARUSZKA

(po niemiecku)

Nie ma kultury w tym kraju! Nic, tylko pijaki i chamstwo.

Staruszka kręci głową i odchodzi. Słychać stukanie parasolki na asfaltowej dróżce.

Stefan śmieje się z goryczą. Zdejmuje czapkę, drapie się w głowę, zakłada czapkę z powrotem. Z futerału na skrzypce wydobywa owocowe dropsy. Zjada jednego. Odstawia futerał na ziemię. Spogląda na zegarek. Rozgląda się, niecierpliwie bębniąc palcami o ławkę.

PLENER. ŁAWKA W PARKU – ZMIERZCH

Stefan wystukuje palcami na ławce rytm jakiejś piosenki. Przestaje bębnić i patrzy na zegarek. Rozgląda się. Przez ciemne chmury przenikają czerwone promienie zachodzącego słońca. Stefan wstaje, przeciąga się aż słychać strzykanie w stawach. Podnosi futerał ze skrzypcami i odchodzi.

przygotowała: Katarzyna Czupryniak